

PAW KRÓLOWEJ

CZEŚĆ I

PATRYCJA W PRACY

Patrycjai spisuje wywiady z dyktafonu. Słyszysz głosy.

Ej Pitz, ej Pitz chcesz sznurka, chodź włożymy ci kamienie do dziurki a do ryja od makreli skórki.

Moja Karolinka, moja mała miss nie będzie się już bawić z tą paszkwilą Pitz, bo potem opowiada rano złe sny, śni jej się brzydka Pitz, jak wkłada jej do łóżka swoją twarz i mówi: teraz to ty ją masz.

Była sobie złota rybka, czemu jesteś taka brzydka.

Raz niósł Grzegorz kij, kto ci zrobił twój rozszczepiony ryj.

Esse mejne szejse zi szwejne rej.

Głos piosenkarki z dyktafonu:

Napisz, że w ciąży cierpiałam na wątrobową choleostazę. Napisz, że objawiało się to swędzeniem całego ciała.

Napisz, że tak było, ale że wszystko już rozumiałam.

Kiedyś posiadałam złe cechy charakteru, teraz ich nie posiadam.

Głos aktorki z dyktafonu:

Na uzależnienie od kokainy cierpiałam. To był błąd, ale teraz wszystko rozumiałam.

Na oddziale w klinice dużo polskiego rocka na walkmanie słuchałam.
To wiele mi psychicznie pomogło, to mnie właściwie uratowało.

Napisz, że na Bemowie mamy piękne 75 metrów mieszkanie.

Napisz, że wszystko jest przeszłością, kiedyś paliłam mocne, teraz superlighty palę.

Kiedyś kokainę ćpałam, ale teraz wydaje się dużo większe, bo wyburzyliśmy ściany.

PIERWSZA MIŁOŚĆ PATRYCJI

MARIUSZ

Halo proszę pani! Już od dłuższej chwili tak za tobą idę, zauważyłem, że masz skrzywienie w części potylicznej, ja jestem Mariusz i ja z zawodu jestem masażystą, chciałbym cię masować po wszystkim i czy masz coś przeciwko.

Pauza

Ja, ja bardzo lubię robić pranie, chciałbym do ciebie kiedyś wpaść jak będziesz sama, chciałbym prać twoje ubrania, najlepiej spodnie, jeśli się zgadzasz, i czy nie będziesz miała przeciwko jeśli je będę wachał w kroku, i czy twojemu chłopakowi nie będzie to przeszkadzać.

Mogą to być twoje spodnie, jakie wolisz, mi dziewczyny nieraz swoje spodnie przynoszą, abym te spodnie prał, ja proszek i wszystko mam, tylko żeby były już chodzone, wiesz, o co mi chodzi, te spodnie, spodnie dzwony, spodnie dresy, spodnie dżinsy, spodnie bryczesy, spodnie spodnie, spodnie dzwony.

PATRYCJA

Dzięki za komplementy, ale to nie ze mną, w ogóle spierdalaj, myślisz że co ty sobie wyobrażasz, miło cię poznać ale co ty masz mi sobą do zaoferowania, wiem, że mnie kochasz, nie wnika, ale ta miłość to niestety twoja wielka pomyłka i bardzo mi przykro, nie dzwoń, nie proś, nie pytaj. Myślisz, że co, że mnie nikt nie chce?

Pauza

Takich jak ty mam sto tysięcy, pod domofonem jęczę, otwieram a oni na wycieraczkę klęczę, nie nie i jeszcze raz nie, nigdy z tobą nie będę, spierdalaj, bo cię nie chcę, bo jak ty w ogóle wyglądasz, jesteś biedny i nieprzyjemnie śmierdzisz. Artur Grottger *Już tylko nędza*, Katarzyna Kozyra kołnierz z psiego ścierwa, a ta twoja gęba, ten twój ryj rozszczepiony, powiedz kto ci go zrobił, powiedz kto cię tak urządził, tani alkohol gen twój zmacił, może sznurka potrzebujesz, może ci pożyczyć na sznurek?

Pauza

Nie dzwoń to pomyłka, choć jest gdzieś podobno taka jedna dziwka nazywa się Pitz Patrycja i jest prawie tak strasznie jak ty brzydka, że może do niej zadzwoni i się zapytaj, bo ja nie, bo ja teraz idę do Centrum Galerii oddać się na manekin, sorry baj baj spierdalaj, dzięki za twoje zasrane komplementy.

EWA ZRYWA ZE STANISŁAWEM

EWA

Czy ty jesteś tobą, czy jakimś naszym pierdolonym dzieckiem, że są nam na co innego pieniądze potrzebne nie wiesz i jak już dostaniesz jakąś głupią trzy złote tantiemę to od razu je przejebiesz, mój dziadek był hrabią, a ja nie mam na złuszczenie exfoliating maseczkę, dlaczego dość mam już tej jak w slumsach nędzy. Dlaczego jesteś nikim dlaczego nie mamy wciąż pieniędzy, wyobrażasz sobie, że jesteś wielkim wokalistą super artystą, zobacz co o tobie piszą w internecie, piszą, że cię znają i jesteś masonem i pedałem, że tylko dlatego ci się udało, bo inaczej by ci się nigdy nie udało, po co to Diablo 2 kupowałeś, przecież miałeś Warcraft, przecież Quake czwórkę miałeś. Piszą, że chodzili z tobą do jednej klasy i w liceum z tobą pili, że byłeś ich największym przyjacielem, ale nigdy cię nie lubili, piszą i że jesteś masonem i pedałem, w życiu, że się z pedałem związałam bym nie pomyślała, nic o twoich inklinacjach tego typu nie wiedziałam, dlaczego mi nie powiedziałeś. Itd. Po co te głupie Diablo kupiłeś, masz lat pięć czy ile, ile prądu na to granie już zmarnowałeś. Czy w ogóle dla ciebie żadna wartość się nie liczy, no mów coś, nie mogę patrzeć jak już tak milczysz, nie przebranymi łzami gówna jest nasze życie, po co to Diablo 2 głupie kupiłeś, chciałam mieć

rower i nowe majciochy a nie mam sobie nawet czym teraz przeciąć szyję. Where is the love you promised me, where is it, gdzie jest ta wielka, co mówiłeś, miłość? Pożar twojej potencji to lichy przy ziemi pełzający płomycek, swoją satysfakcję mogę na palcach jednej ręki policzyć, kiedyś było lepiej bo kiedyś było inaczej, kiedyś mnie jeszcze całowałeś, dziś chcesz mi tylko jak pierwszej lepszej... Jak ja tobą naprawdę seksualnie pogardzam, jesteś jak dziecko jedenaście lat włożyć raz i trach, a potem nie porozmawiać z dziewczyną, bo o czym, tylko iść spać, w gry głupie rąbarki Dablo 2 całymi dniami grać, potwory nieistniejące zabijać, Żyda lepiej zabij w sobie to ci powiem. Drzenie i bojaźń Kierkegard Soren, wiesz, że w artystycznym świecie się przestałeś liczyć, kiedyś byłeś w Warszawie kimś i wszyscy jak wchodziłeś zaczynali inteligentnie milczeć, bo każdy się przed tobą wstydził, teraz nikt cię nie chce znać, każdy mówi, że na gitarze elektrycznej jak popcornowy szmaciarz grasz, że solówki zerznąłeś z O.N.A. zespołu na swojej nowej płycie, że artystycznie jesteś masonem, pierdolonym nikim i co ja mam zaprzeczać, skoro ja też tak właściwie myślę, gdzie twój talent, gdzie twój sukces i niepokój artystyczny, intelektualnie ty nawet nie potrafisz swojego nazwiska i imienia napisać ortograficznie, mój dziadek był hrabią a ty mnie sprowadziłeś na matnię nędzy, jestem ubrana na przecenie, jak swoja uboga spod miejskiego miasta krewna. Po co ci było to Diabło, co będzie jutro na obiad, zupki chińskie, z koncentratem makaron czy pizza mrożona, czy nie wiesz inne potrawy lubię, że rak mi się robi jak myślę z czyich psów to jest robione.

RETRO

Mi tej pizzy nie obrzydzisz. Ja kiedyś założyłem się o 15 złotych, że podniosę gówno z ziemi i podniosłem i trzymałem je w tej ręce.

I tak to się skończyła. Ta wielka miłość.

AUTORYZACJA WYWIADU

PATRYCJA

Dzień dobry, ja jestem z czasopisma, redaktor odpowiedzialny mnie tu po autoryzację przysłał.

RETRO

I tak dalej wiadomo, studentki polonistyki na w gazecie taniej stażu dyskurs. Jesień, wiatr ulicą smród nieszczęścia niesie z pobliskiego zoo, gdzie z za krat smutne afrykańskie zwierzęta wołają całymi dniami „No! No!”, standard mieszkania na strzeżonym osiedlu psując. Śmierdzi niepokojąco ich mocz, standard na strzeżonym osiedlu mieszkania zaniżając, bo kto chce tak żyć w mieszkaniu z widokiem na dziejące się zło? Zły feng shui stwarza to. Ach kurwa, rzucić to wszystko, być dobrym, uczciwym Szwedem, Knutem Hamsunem albo choćby Alfredem, a na drugie imię mieć Pete. Łyżki i widelce strugać z drewna, wielkie o szczerym spojrzeniu ryby łowić w rzece srebrnej w dalekiej Szwecji, tym kraju uczciwym i pięknym. Na targ w soboty jeździć, kupić ślazowych cukierków, za szwedzkie pieniądze, dla swych szwedzkich dzieci, żone mieć Linę, tak czystą i uczciwą, że nie chce się jej w ogóle dymać, tylko kurwa mać leżeć przy niej, leżeć i patrzeć jak je jedzenie, oddycha powietrzem. Albo wyjechać chociażby do Niemiec, być tam grubym Niemcem, grubą mieć żonę Gudrun albo Gretchen, po

chodnikach chodzić niepokniętych, ale jlepiej być Szwedem, mieć na drugie Pete, hodować ryby w rzece, patrzeć jak się kąpią całymi dniami, być stąd daleko...

PATRYCJA

Będziemy mieli dzieci, będę mieć na imię Irma a ty Hamsum albo Pete, kupimy willę w Lonebergii i korty w Bullerbyn, kupimy sobie krasnale do lasu i oczko wodne do rzeki. Jestem Patrycja. Przed nazwiskiem przydomek WON będziemy mieli, ja będę mieć na imię Lina a ty Hans Christians Andersens. Ja jestem Patrycja, a jutro znowu pójdziemy nad rzekę.

RETRO

Ja jestem Stanisław. Jak z taką twarzą masz sumienie do ludzi wychodzić, czy twój ojciec do Czernobyla na spacer z tobą chodził, to nie telefoniczne żarty ani kabaret kici koci, co, myślałaś, że będzie love love? Skąd ci to w ogóle przyszło do głowy, że chcę to z tobą robić, ja mam dziewczynę i co mi na to odpowiesz, no pokaż twą twarz, skąd tak naprawdę ją masz, czy ktoś przyszedł nocą i nakleił ci przemocą, czy nie widzisz co ma miejsce, rozejrzyj się wokół siebie, jesteś tak brzydka, że człowiek nie wie, co się dzieje. Obraz mi się chwieje, gdy na ciebie patrzę. Słabo mi się robi widząc twego tyłka matnię, Spierdalaj cancel, komu dałaś w łapę, kto ci wychodzenie poza budynki zamknięte załatwił? Przykro mi dziewczyno, nie ma o co płakać, to nie moja wina, że urodziłaś się brzydka taka, gdybym był dobry, to bym cię z litości zabił ale boję się krwi, więc sorry nie mogę cię zabić i tylko cię ze swego na strzeżonym osiedlu mieszkania wypraszam. A teraz wyjdź stąd, tu niedaleko jest zoo, idź ze zwierzętami wołać, noł noł noł”, ja jestem Stanisław, faka faka joł joł, komu dałaś w łapę, kto ci numer taki wyciął?

CZEŚĆ II

DIABEL

Idź, idź przez szare bagna Warszawy przez śniegi, zabij go, tego nefajnego kolegę, od razu załatw sprawę w sylwester a od Nowego Roku rzucisz palenie.

PRZYGOTOWANIE DO IMPREZY

ANNA

31 grudnia, sylwester. Ostatniego dnia w roku zwyczajowe określenie. Płonące ognie, paluszki, balonik i słone orzeszki. Konfetti. Cekin. Girls, grill, rożen I let's happy, let's made in Pekin.

RETRO

Pięćset jeden, pięć siedem, siedem cztery... Szymon odbierz, to ty?, halo?

SZYMON

Elo, mówi telefon Szymona, nie mogę teraz odebrać, ale do ciebie zaraz oddzwonię, no to narka.

KARIERA ANNY PRZESIK

ANNA

Musisz skądś tę kasę skrócić, bo co ja mam założyć na siebie, sweter?! Zdażę do Centrum Galerii jak się z tą kaską streścisz.

RETRO

Mówi Anna Przesik, wykonując patrzenia w lustro szybkie gesty i nerwowej symulacji powiększania dłońmi piersi. A jeszcze trzy miesiące temu bawiąc się na moim koncercie

Do Szymona

przez barierkę wypadła na scenę, control, alt, plus delete, dezintegracja powłok cielesnych, czaszki pęknięcie.

SZYMON

Pójdiesz Stachu do szpitala potrzymać panienkę za rękę. Medialnie korzystne przedsięwzięcie.

RETRO

Więc poszedłem i od razu jakieś gazety, media, flesze...

SZYMON

Na stronie pierwszej zdjęcie w gazecie codziennej „Twoje Esemesy”.

RETRO

Jak Stachu pomarańczów siatkę mumii wręcza.

Aaa. Jeszcze zrobił z supermarketem Szymon interes, żeby była nazwa widoczna i cena dziewięćdziesiąt dziewięć,

SZYMON

I na soczysty bez pestek miąższ zbliżenie.

RETRO

I skóry łatwe do obrania i cienkie.

SZYMON

„Stanisław Retro dobrym człowiekiem”

RETRO

„Stan Retro chorych nawiedza”

W szpitalu

SZYMON

Prawda, że piszesz wiersze?

ANNA

Sama nie wiem...

ANNA

SZYMON

No właśnie!

RETRO

I już następnego dnia miał dla niej kartkę, w słupkach napisane były na niej jakieś bez sensu wyrazy.

ANNA

Potwory potwory to ostre gady,
Kamienie to głązy,
To są takie słupy, to są takie gniady.

SZYMON

Że to neolingwizm powiedz, jak będą cię pytali.

SZYMON

I potem zaraz w nowej artykuł „Gali”, „Znany piosenkarz i poetka neolingwistka znana mówią o swojej przyjaźni na terenie szpitala.

RETRO

I jak słyszałem ciągle te superlatyw eksplozje nuklearne, to nic dziwnego, że w końcu mi się wydała całkiem ładna.
I wszystko było fajnie

Na mieście

ANNA

Zakupy, kasa

RETRO

Koncertowa trasa.

ANNA

W Rasterze cafe late

RETRO

Mokotów Galeria

ANNA

I CH Arkadia.

W domu

RETRO

Zadebiutowała inna laska.

ANNA

Tworzy w monolingwizm nurcie, poezję jednego słowa poezją jednego wyrazu również zwaną. Taka młoda a taka dojrzała.

RETRO

Mógłbym przysiąc, że Szymon w tym palce maczał.

ANNA

Człowiek – wiersz o człowieczeństwa zagadnieniach i człowieka wewnętrznej prawdzie,
Grat – wiersz o kapryсах losu ludzkiego i życia hazardzie
Głazy – poruszający jednowyrazowy utwór refleksję nad kamieniami wyraża, liczba mnoga użytego w nim wyrazu symbolizuje duże ich ilości na terenie świata. Zgrabne to i do zacytowania łatwe.

RETRO

Dużo czytelniejsze niż złożone wiersze Przesik Anny. Coraz częściej opinię wyrażano, że wcale nie okazuje się taka jak pisali ładna i popularna, i w ogóle sztucznie wykreowana wydmuszka medialna, ściera,

ANNA

kurwa, dziwka,

RETRO

kurwa i szmata.

SZYMON

Wiesz, co to kultura patriarcalna?

ANNA

No nie bardzo.

RETRO

Szymon coraz to nowe ma pomysły jak sławy i popularności dokonać reanimacji.

SZYMON

No właśnie, to mów, że z nią walczysz.

RETRO

I nawet tatuażu zrobienie postawił, na lędźwiach, żeby nad spodniami wystawało, KP na szubienicy przekreślony napis, co miało symbolizować tej kultury patriarcalnej kontestację.

PRZYGOTOWANIE DO IMPREZY

ANNA

31 grudnia, sylwester. Ostatniego dnia w roku zwyczajowe określenie. Płonące ognie, paluszki, balonik i słone orzeszki. Konfetti. Cekin. Girls, grill, rożen I let's happy, let's made in Pekin.

RETRO

Pięćset jeden, pięć siedem, siedem cztery... Szymon odbierz, halo to ty?, halo?

SZYMON

Elo, mówi telefon Szymona, nie mogę teraz odebrać, ale do ciebie zaraz oddzwonię, no to narka.

ANNA

Musisz tę kasę skręcić, bo co ja mam założyć na siebie, sweter?! Zdążę do Centrum Galerii jak się z tą kaską streścisz. A dzisiaj tylko do 15.

RETRO

Pięćset jeden, pięć siedem, siedem cztery... halo? Szymon odbierz, halo to ty?

SZYMON

Elo, mówi telefon Szymona, nie mogę teraz odebrać, ale do ciebie zaraz oddzwonię, no to narka.

Jak Stachu spędziłeś Sylwester? Bo ja byłem w Manu Chao na desce, w Ping Pong wyrwałem sexi 9 lat Chinceczkę, a ty ulicą sobie szedłeś w deszczu, no to świetnie, kolegę zabić szedłeś no to chyba też bawiłeś się nieźle.

RETRO

Ale jaja, coś się tu nie zgadza,

ANNA

ktos cię chyba tu wystawia.

RETRO

Chyba mnie tu ktoś... własny menadżer, zdradza?

ANNA

Chociaż może to wina tego komurasia.

Możliwość dodzwonienia się Stanisław sprawdza jeszcze z drugiej nokii sto pięćset, którą ma w celu w gry grania,

RETRO

Tego niemożliwość jest coraz bardziej jednoznaczna.

Jeszcze tydzień temu Staszek koło niego specjalisty wielkiego od nakręcania mediów, który na płytę napisał mu teksty i czasu swojego zapoznał go z kim trzeba, siedzi w jakimś klubie przed zespołu Konie koncertem, stawia mu drinki najlepsze same „Zmierzch o poranku”.

KORALE SZYMONA

W klubie

SZYMON

„Zmierzch o poranku”.

RETRO

Pe el en dwadzieścia dziewięć, no napijmy się Szymon.

SZYMON

Napijmy się za zdrowie mnie i ciebie.

RETRO

I jebie na każdego na kogo Szymon jebie.

SZYMON

Posługując się w tym celu „echo” mentalnym efektem.

RETRO

I wtem:

SZYMON

Ci konie to fajny zespół

RETRO

Mówi Szymon

SZYMON

Świetną nagrali ostatnio piosenkę, można by tu im nakręcić jakąś karierę.

RETRO

To się bardziej śni czy to się bardziej dzieje, za pieniądze tu moje chleje i wtem będzie zero jakiemuś innemu karierę nakręcał o nie nie.

Do Szymona

Rzeczywiście, te Konie są świetne.

Do Anny

O nie nie, nie będą miały Konie lepszą od Stanisława Retro płyty podaż i sprzedaż.

SZYMON

W klubie krzyk i afera z powodu zespołowi przez sprawców nieznanym strun podcięcia!

RETRO

Kto i kiedy, którą?

SZYMON

Kto, by Konie wystąpiły nie chciał?

RETRO

Fajne masz te korale.

SZYMON

Jakie korale? To jest mala.

RETRO

Mala, czy jakaś tam inna buddyjska chała i odmówił do przymierzenia dania i poczuł się Staszek jakoś tak niefajnie.

WIELKA GALA W TV

RETRO

Coraz to nowe przypominają się Szymona zagrania i nefajne posunięcia. Tak więc w czasie teraźniejszym jest sylwester, ale jeszcze parę dni temu co było? Może to dziwne się wydać, ale był czas przeszły, na Woronicza Stachu jechał metrem, w środkach komunikacji miejskiej musiał przepychać się z plebsem. Oczywiście lubię bardzo osoby biedne, lubię nędzę, ale raczej platonowską taką nędzą ideę, w tym mnóstwo jest poezji, ale nie jak stoją obok ciebie, jeżdżą z tobą jednym metrem. Woronicza.

Pauza

Jakieś balony, dekoracje jakieś z prądów świecących, noworoczny to chyba jakiś program, z krepiny napis utworzony „witamy nowy rok” i „rok piąty dwa tysiące”

MOSZNAL

Małgorzata Moształ.

RETRO

Jaką by tu więc piosenkę zaprezentować – *Warewer you go* czy *You newer I always*?

MOSZNAL

Ależ panie Staszku, cenimy pana utwory tak owszem, ale to nie jest o gitarach raczej taki program.

RETRO

Mówił Szymon, że to miał być taki występ, koncert.

MOSZNAL

Ale jakiego Szymona?

Pauza

A ja za twoimi piosenkami jestem Stan szalona! Stan – chyba mówić tak do ciebie można? Ta *Warewer you go* to ja znam na pamięć nawet słowa, w pewien sposób identyfikować z nimi jestem skłonna, hey boy however you and me always, no say no, no say yes, słucham tego w domu, w samochodzie, ćwiczę przy tym aerobik, grill w ogrodzie robię.

Pauza

Szczerze, to wszyscy byli przeciwko, żebyś tu występował, o homoseksualny twój charakter chodzi to wprost powiem, producent mówi „Małgocha, niech skonam, nie dawaj mi tu tylko tego pseudo artysty tego gejomasona”, ale tu słowo tu pięć słów tu trzy słowa, tu z fundacji dotacja Pro Homo, i nie chcę się chwalić, ale udało mi się ten projekt chory bo chory, ale przeforsować.

MOSZNAL

Ale powiedz szczerze Stan, z tym, że jesteś homo to chyba na rzecz promocji tak ściemnione, ale jak jest z tym masonem? Czy rzeczywiście jest bez tej skórki twój, że tak powiem, członek?

RETRO

Zaszokowany jest Stanisław wypadków tak niedelikatnym przebiegiem i rozwojem.

MOSZNAL

A ten nasz program to nowy jest program dla telewizyjnej jedyńki o opiniach obiektywnych i słusznych poglądach. Kilka pytań, twoja na nie odpowiedź, zaraz dostaniesz kartkę i wszystkiego się dowiesz, ale teraz charakteryzacja, a catering po programie potem.

RETRO

No ale coś tu nie styka. „za krótkie rzęsy on ma” - mówi jedna babina, druga już mi sztuczne dopina. „kto to jest” szepczą o mnie „to jakiś niby Stanisław” - kolorcki, jakieś błyszczki, cekiny – „tego pan mieć nie może, bo to jest ogólnopolska gala” i jakieś obcisłe wciskają na mnie metaliczne spodnie... „bardziej kobieco” krzyczy reżyser.

MOSZNAL

Tu Staszek dla ciebie jest kartka z tym, które będzie zadane ci pytanie, a pod spodem jest odpowiedź, której musisz się nauczyć szybko na pamięć, przynajmniej treść i główny przekaz, najwyżej odpowiesz własnymi słowami, i szybko się naucz, bo zaraz zaczynamy już nagranie.

RETRO

Co? Aparycji niekorzystna sytuacja, wizualno estetyczna porażka. Patrę na otrzymany papier, wielką czcionką „UWAŻAJ Z NAMI” a już mniejszym drukiem, że powie Małgorzata: „Stanisław Retro, znany wokalista i piosenki gwiazda” i cośtam dalej, właściwie zbyt nie czytam dokładnie, bo na tym się skupiam bardziej, co sam mam się nauczyć na pamięć i nie jest to takie trudne wcale, mam powiedzieć tylko „tak” (na „dokładnie” lub „właśnie tak” łamane) i dodać „gorąco pozdrawiam (alternatywy sugerowane to „serdecznie” lub „roześmianie”) wszystkich swoich fanów” i mały jeszcze taki aneks, żeby w razie jakichś pytań nieprzewidywanych się z osobą prowadzącą zawsze zgadzać. No to chyba nieszczególnie zadanie skomplikowane, może mózg mam trochę zlasowany od za dużo grania w *zatokę Pirata* i od drinków „Zmierzch o Poranku” ale tyle to akurat zapamiętać potrafię.

MOSZNAL

Czas start, zapraszamy, ktoś tam cośtam, witamy w najnowszym programie *Uważaj z nami*, sylwester 2005 wielka gala.

Słychać piosenkę tytułową

RETRO do Mosznal

Już by po angielsku tą piosenkę nagrać mogli, to by brzmiała chociaż mądrzej.

Oklaski komputerowej publiczności

MOSZNAL

Dzień dobry dzień dobry, krótka prezentacja Staszka, że oto Retro Stanisław, wokalista znany wszystkim, muzyki popularna gwiazda.

Staszek odpowiedz nam dziś na pytanie, bo szczerść jest prymatem w naszym programie, zaprosiliśmy cię dziś do dyskusji o mniejszościach homoseksualnych, czy do swoich tendencji homo przyznajesz się otwarcie? Czy wiedzą również o nich twoi fani?

RETRO

Cso?!!

Ktho?

Czy to jest, czy to też się zdaje?! Niskiej śmieszności to są, co ona mówi, żarty.

Ale o co ci chodzi kobieto, ja nie jestem żadnym pedałem, jeszcze mnie nie pojechało! Ja nic nie mam przeciwko pedałom, ale jakby mnie facet obcy powyżej łokcia złapał, to bym się pochlastał, jeśli chcesz znać mój opiniopogląd, jeśli chcesz znać prawdę.

Małgorzata daje znaki Retro i udaje, że jego odpowiedź to żart. Słychać stymulację komputerową śmiechów.

MOSZNAL

Żarty żartami, ale teraz na poważnie, jak z twoją homoseksualnością radzą sobie twoje fanki Staszek?

A my tymczasem zapraszamy wszystkich do audiotele głosowania na numery w dole ekranu. Pytanie brzmi: czy jesteś za czy przeciwko homoseksualizmem Retra Stanisława? A do ciebie Staszek wracając, bardzo ironiczne i śmieszne są te twoje żarty, buahaha!

Mosznał łaskocze Retro, on się zaczyna bardzo śmiać

RETRO

Zgłupiała pani??!!

MOSZNAL

Oh non! Ja proszę tylko nie to!! Nagranie stop! Pomocy! Łapać mormona!! Zniszczył mikrofon!!

RETRO

Do tramwaju co sił w nogach, i buch w metro, znowu w tramwaj i pędem do domu.

ROZMOWA PO NAGRUNIU TV

Nie zachowałbym się tak nieuprzejmie może, gdybym nie był tak głodny, gdybym nie z koncentratem makaronu nie jadł od dni wielu, alkoholizmu nie sponsorował Szymona, ściemnionego specjalisty od ściemniania mediów, dziewczyny nie miał głupiej, co na fryzurę puściła pół patola.

PRZESIK

Stachu szybko, Szymon dzwoni!

RETRO

No to idiotko nie mogłaś od razu mnie zawołać?

SZYMON

Słyszałem, żeś narobił w TVP niezłego dołu i wiochy, że najlepszy popsuteł mikrofon satelitarno – multiobwodowy, że są koszty, a wszyscy mówią, że przez Polsat byłeś podpłacony, że podpłacili cię, żebyś rozwalił ten mikrofon. Musiałem nieźle się ich naprosić, ale mówią, że jeśli tą Mosznel pójdziesz tam i przeprosisz, to nie będą robić trudności, pójdą na ugodę jeśli się zgodzisz na dogrywkę z twoją osobą, bo do o homoseksualnej mniejszości rozmowy bardzo koniecznie potrzebują kogoś.

RETRO

Szymi, ale szczerze mi powiedz, jesteście przyjaciółmi, to o co właściwie chodzi, no o co ten rozdźwięk? Ja chcę ja tam przychodzę i jeszcze jakieś opinie, poglądy, to mógłbym zaprezentować, bo telewizję oglądam i trochę wiem o co chodzi, a oni tu mnie robią na zboka, przecież tak być nie może, jakieś tego, brwi tu mi jakieś poprzyklejali wokół oczu, w ogóle obciach, zabrali spodnie, tu cośtam, no to można się zdenerwować, i ja nie chciałem popsuc ten mikrofon, to wszystko kompletnie z czyjeś innej strony, no ta cała Mosznel...

SZYMON

Nie zboka, nie na żadnego zboka, tylko taka właśnie była opcja, nagłaśnianie popularności, osoby twojej medialna promocja, sława i pieniądze, nie taka była opcja? A ty zamiast współpracować z mikrofonami jakieś robisz dewiacje i sabotaż.

RETRO

I cośtam cośtam, jak się dalej ta przykra potoczyła rozmowa to już nie ważne, ale do ideałów Stacha doszło starcia z Szymona merkantylną postawą wyraźnie, od tego czasu nie zadzwonił ani razu, a tu wiatr po klepisku przegania zupek chińskich opakowania w mrokach mieszkania, które jest może i owszem na osiedlu strzeżonym, ale przede wszystkim jest jakie? Przede wszystkim niespłacone.

NAPAD SERCA

ANNA

31 grudnia, sylwester. Ostatniego dnia w roku zwyczajowe określenie. Płonące ognie, paluszki, balonik i słone orzeszki. Konfetti. Cekin. Girls, grill, rożen, I let's happy, let's made in Pekin.

RETRO

Pięćset jeden, pięć siedem, siedem cztery... halo halo? Szymon odbierz, to ty?, halo?

SZYMON

Elo, mówi telefon Szymona, nie mogę teraz odebrać, ale do ciebie zaraz oddzwonię, no to narka.

ANNA

Musisz skądś tę kasę skrócić, bo co ja mam założyć na siebie, sweter?! Zdażę do Centrum Galerii jak się z tą kaską streścisz.
W swetrze! Na sylwestrze! I co jeszcze! Kucharke ze mnie zrobić chcesz!

RETRO

Pięćset jeden, pięć siedem, siedem cztery... halo halo? Szymon odbierz, to ty?, halo?

SZYMON

Elo, mówi telefon Szymona, nie mogę teraz odebrać, ale do ciebie zaraz oddzwonię, no to narka.

Co Staszek jadłeś w sylwka, bo ja er fraś i late cafe, i kafeti, i fler di mal jadłem, a ty zupkę chińską? Też fajnie. Tanie ale smaczne. Pożywny makaron, przyprawy, ekstrakt z kaczki, kawałki kolorowych jarzyn i barwnych warzyw, wrzątek też smaczny, pełen niewidzialnych witamin, biochloru i zdrowych minerałów. Ja er fraś, sęk pies brew i mureny wąs jadłem, ale jak by miał wybierać, to zupkę chińską z kaczki też bez zastanowienia wybrałbym. Ale wiesz. Tam straszna chujoza na *Z koźmi sylwester* była w kwestii aprowizacji, jakieś sęk pies brew super kolacje, a ani zupek, ani pizzy mrożonej, ani makaronu z koncentratem, osobiście ja ci strasznie zazdrozczę.

ANNA

I jak Stachu, jest już ta kasa?

RETRO

Cycki sobie usmaż buahaha!

ANNA

Stachu, ty chyba nie mówisz poważnie. No weź sobie nie żartuj, bo przecież paluszki i słone orzeszki, komety i petardy, cekinu konieczność, arlekinu i let's happy, let's be party, a dziś tylko do trzeciej jest otwarte.

A ty tu siedzisz i na meble sobie patrzysz w obliczu utracenia resztek twarzy. Dzwoń do tego Szymona tego drania, mów żeby zaraz wyskakiwał z kasy, bo inaczej ja z nim pogadam i wtedy zobaczysz.

RETRO

Nie jest to najlepszy dzień w życiu Stanisława Retro.

ANNA

W Przesik Anny życiu nie jest to dzień najlepszy. Tak pięknie być miało. Sylwester. Paluszki i słone orzeszki. Sztuczne ognie. Er fraś i late cafe.

W swetrze! na sylwestrze! I co jeszcze! Kucharkę zrobić ze mnie chcesz!

pauza

Bo co ja mam założyć na siebie, sweter?! Zdążę do Centrum Galerii jak się z tą kaską streścisz.

RETRO

O cholera!

Zamknij się dziwko, przez zdenerwowanie mojej osoby przez ciebie mam napad serca.

Pauza

Głupia lamera. To przez to, że się w tym domu wartości materialne poniewiera.

Teraz już wszystko mi jedno.

W rytmie miłości bije moje serce.

ANNA

Przypomnij sobie afirmację pozytywną z książki *Ziemią leczenie* dr. Sanczo Perez, Tego, który jedząc codziennie parę łyżek ziemi, siłą woli z raka płuc się wyleczył.

RETRO

Spierdalaj dziwko. Mówię ci to, bo to przez ciebie.
Zawsze chciałem ci to powiedzieć, że głupie jak psa buty były te twoje wiersze, ani bez rymów, ani bez sensu, wiesz co to jest neolingwizm, ty? Jest to że pies by lepsze wiersze napisał jakby mu dali kij, to jest neolingwizm. Polemik Anny Przesik żadnych nie chcę słyszeć. I parę jeszcze razy mówię głośno: ty zawsze, ja nigdy.

ANNA

I always You never.

RETRO

Ania. Przecież bardzo cię lubię i kocham. Ja jestem artystą, wokalistą. Ty poetką neolingwistką, taki związek zawsze rodzi trudne kłopoty.

ANNA *niewyraźnie nieartykułowane dźwięki*

Ale tam. E. No tak. I always You never.

RETRO

Zgadzam się z Tobą.

Ania, czy takich okoliczności wobec, w chwili jak ja umrę, to będzie chociaż tobie smutno trochę?

Anna milczy.

Bo gdybyś ty umarła, ja bym na pewno czuł się nie dobrze.
Nie pada na to żadna odpowiedź, więc postanawiam, że mnie nie obchodzisz i przyjmij sobie w dupie tych wieczorem całych gości.

ANNA

Stachu palpitação serca ogarnięty. Że nie umarł wiadomo, fabularny byłby bezsens.

RETRO

Może to nawet śmierć kliniczna była nikomu teraz nie udowodni, że to naprawdę się zdarzyło.

PRZYSZLI GOŚCIE

RETRO *przedstawia Annie Roberta*

Mak Robert, dziennikarz muzyczny, koło pięćdziesiątki, dość wpływowy, przeżywający wielki come back na prasy łono dzięki publicznemu przyznaniu się do nadwagi i z otyłością kłopotów.

MAK

Moja dziewczyna. W serialu aktorka.

DZIEWCZYNA

Przechodzącej ulicą osoby odtwórczyni roli.

MAK

Ojej, a gdzie inni goście?

RETRO

Parę miało wpaść dość ciekawych myślę osób, poczekamy jeszcze do dziesiątej.

MAK

Ojej, a tu nieoficjalnie raczej tak, domowo.

Retro bierze salaterkę z krewetkami od Roberta i chowa

ANNA

Gardzę tobą.

RETRO

Że przydadzą się na potem jeszcze przekona się ona.

Retro stawia miskę z suchym makaronem.

Komu przekąski?

Retro daje gazety pod buty dziewczyny aby nie zaplamiła dywanu

I dywan z Ikei i podłogi jeszcze nie splecione.

Poznajcie się Robert, to jest Przesik Anna bezrobotna.

Hmm, parę złotych miałbyś może, to Ania skoczy po jakiś alkohol.

Mak wyjmuję portfel.

ANNA

Nigdzie nie idę.

Retro bierze stówę od Maka i wychodzi.

Mówił Stachu od dni paru, że genialny robi wałek, że kasą będziemy sobie pod czajnikiem podpalać i wycierać smarki, i ja czekałam, jeszcze rano nadzieję miałam, coś chciałam sobie kupić do ubrania, coś, co by odłoniło niby przypadkiem tatuaż „Kultura Patriarchalna”, i udowodniłoby, że po zdjęciu gipsu także jestem ładna i sławna. Szczerze mówiąc kocham może nawet Stacha, ale dokładnie tego nie wiem, bo najbardziej chyba ma dla mnie znaczenie, że bardzo chcę się stać liryczną bohaterką jego piosenek „You” imieniem a na drugie „Baby”, żeby wszystkie fanki oddawały mocz gorący pod sceną, że to wszystko jest o niej Annie Przesik nie wiedząc, neolingwistce poetce. Ale dopiero jak się z nim związałam, że ten jakiś Szymon Stachowi pisze teksty wyszło na jaw, chociaż, że to on sam pisze nadal przede mną udawał, szczególnie gdy w jakąś grę sobie chciałam zagrać, wyglądało to zawsze tak samo: Stach przychodzi „to nie cierpiąca zwłoki sprawa, mam ważny utwór do napisania, więc spadaj stąd” i siedzi tak, pozory pisania stwarza, a widać, że na pasek ściągniętą ma GTA czy inną *Zatokę*

Pirata. Nigdy nie dawał mi zagrać „leć zobacz do kuchni Anka, woła cię jakieś brudne naczynie, chyba garnek”. Zawsze jego priorytet jest ważny, a ja mam jedynie kibicować i klaskać, czas mierzyć, w jaki zabija daną negatywna postać. Jego przerosty ega, jego katolicyzm i patriarchat (teraz już, co to znaczy wiem), a jak czasem do myszki się dorwałam, wskazówki wciąż apodyktyczne mi dawał „to a to wciśnij, tego a tego zabij, no co ty wyprawiasz, po co tam poszłaś do tamtej komnaty, do reszty zgłupiałaś??!” egoista, spadkobierca głupiej kultury patriarchalnej, właściwie to zresztą go nie kocham. Poniżał mnie i obrażał mój wiek, wykształcenie, płęć i urodę nieraz podważał, moich wierszy neolingwistyczny charakter, talent, popularność i sławę, z 12-latkami ze Szwecji mnie esemesowo zdradza, dzwonić gdziekolwiek z telefonu zakazał i wciąż, że za dużo zużywam wody i gazu mnie oskarża, że przez to są te z pieniędzmi problemy właśnie, bo gdybym mniej zużywała wody i gazu i światła do makijażu wszystko byłoby inaczej i jedlibyśmy z lepszej marki koncentratem lepszy makaron. Potem była ta afera z na fryzjera wydaniem złotych pięćset. Też mam jakieś potrzeby, wyglądać jakoś też chcę. Tylko połowę włosów mi wyrwał za to na szczęście. Zrobiłam w odwecie kilka wpisów na forum internetowym pod pseudonimem Jan Englert i Xyntia_dwadzieścia siedem. „wiem od jednych znajomych, którzy wiedzą to na pewno – napisałam wtedy – „że Stanisław Retro uprawiał seks z wężem”. Ale chyba przegięłam z tym jednak grubym dość argumentem, bo choć nie zdradzał dlaczego, po tym wpisie osłabł i posmutniał nieco, a że go przeczytał wiem na pewno. I jeszcze nie mógł od tego jakiegoś Szymona wydobyć tych pieniędzy no i kłótnia o ten sweter teraz i skąd mogłam wiedzieć, że on ma tę niedrożność serca, w każdym razie trochę boję się jego możliwości śmierci, ale również trochę na pewno mnie ten fakt śmieszy i trochę łechtało mnie wyobrażenie, bo lubiłam sobie wyobrażać siebie jako filmu smutnego bochaterkę, „it is a widow after Stanislas Retro” – mówił zza ekranu lektor „she is in polonistics interested and she also interesting neolinguistics poetry”, „his boyfriend is dead, Stanislas his name was”. Ale śmierć okazała się ściemą, minęła chwila i już Stachowi było lepiej, i może całkiem niesłusznie i całkiem niepotrzebnie, może gdyby zdechnął to by się zamknął wreszcie, może by się fajniej potoczył ten sylwester. Jak kochać go w ogóle mogłam. Przecież on ma cycki normalnie jak kobieta ten człowiek. Wtedy jeszcze Stach do Szymona się próbował dodzwonić, a wieczorem mieli zaproszeni przyjść goście, najważniejszych w mediach dziesięć osób, ten tamten i Mak Robert dziennikarz muzyczny negatywnie mający napisać o zespole konie i trochę Stachu zaczął panikować: „no Anka, jak chcesz to wiersz swój jakiś powiedz, posłuchać strasznie mam ochotę wolę!” bo myślał, że dzięki temu porządek i coś do zjedzenia dla gości zrobię. A mnie to nic nie obchodzi z czystej złośliwości, co patriarchalna kultura wymaga ode mnie, sorry, ja izolacyjnej taśmy fragmenty przyklejam na rękę sobie i wyrwam z niej włosy, tym akurat teraz mam chęć się zajmować, zdrad i niszczenia życia koniec.

MAK

To nikt nie przyjdzie nas prócz?

RETRO

O Maryjo i Boże, czy zamkną się ten koleś wreszcie nie może.
Przyjdą, ale później.

MAK

To znaczy kiedy?

RETRO

Potem!

No częstujcie się makaronem.

Makaron na sucho.

ANNA

Anna Przesik pijana jest dość już, bo nie wylewa za bez kołnierza sukienki swojej kołnierza.

MAK

Radio włączymy może?

ANNA

Zespołu Konie wałkowane są przeboje.

Śpiewa z dziewczyną Maka: „Wiele jest opinii, jeszcze więcej poglądów, ktoś ci powie usunąć ciężę, ktoś inny nie rób tego chłopie”.

RETRO

O Boże, ale hujoza.

MAK

Co ty uważam, że całkiem są dobzi.

RETRO

Dobzi mówisz... a co słyszeć u Szumonu?

MAK

A Szymon dobrze, to bardzo zdolny chłopak. Świetny z tymi Koniami medialny nakręcił projekt. Podał do wszystkich gazet, że to osoby umyślowo chore i trafił w dziesiątkę, prawdziwym wydarzeniem jest teraz każdy właściwie ich koncert, bo w pewnej chwili wychodzi na środek i napad padaczki stymuluje jeden z członków, a inni bełkoczą i robią ślinotok i publiczność ze śmiechu w majtki mocz opddaje podobno.

RETRO

Aha, to bardzo fajny projekt. Tak myślałem, że coś robi, bo nie mogłem ostatnio się dodzwonić.

MAK

A bo tak, a bo zmienił Szymon numer telefonu.

RETRO

To jeśli możesz, podaj mi go proszę.

MAK

Niestety, Stachu sorry, Szymon zabronił dawać postronnym osobom, naprawdę sorry.

RETRO

A ty co tak cicho siedzisz, ze stołu posprzątaj. Jakieś worki się walają tutaj proszę, a siedzi ona, baronowa, noga na nogę, pies ze wzwodem cię wachał moja droga. Raz dwa proszę to pozbierać i wyrzucić do kosza. A ty Robert, też nie siedź jak dziewczyna sprząta, zobacz, ile nawlekliście z sobą błota, ty i ta twoja kokota, do toastu zostało jeszcze czasu sporo, więc nie siedzieć tak, tylko do roboty! Jak wrócę mam nadzieję, że będzie już porządek.

KONIEC GWIAZDY

RETRO

Stanisław teraz ubiera płaszcz, buty i robi to, co fabularną opowiadania jest osią: w noc idzie by odnaleźć i zabić Szymona., złamasa. Sylwester. Śnieg z deszczem.

ANIOŁ I

Zabić łatwo powiedzieć.

ANIOŁ II

Może nie zabijaj go nawet, tylko trochę dla rozumu stymulacji mu przywal.

ANIOŁ III

Okropne, jak ma się czuć taka osoba zabijana?

ANIOŁ I

Na pewno niefajnie. Przecież to strasznie twarde musi być w znaczeniu to ciało.

ANIOŁ I

Bicie, przesłuchania, stosunki niechciane analne.

RETRO

W obliczu takiej wewnętrznej argumentacji postanawiam morderstwa zaniechać i natychmiast zawracać.

I jakaś taka ogarnęła mnie dobrych uczuć fala, moralna jasność, chęć z przyjaciółmi wypicia toastu. Że chociaż mogłem zabić i miałem pełne podstawy, ale nie zabiłem.

Nawet puszkę rzuconą przez kogoś na ziemię podniósł, wyprostował i w pionie postawił, i po maśle papier to samo.

Bo był człowiekiem szlachetnym, pełnym dobra i zalet, wewnętrznie jasnym.

CZEŚĆ III

SZYMON I SANDRA

Odstuchuje z dyktafonu

SZYMON

Ogłaszam nową medialnie epokę: niniejszym koniec flaków, sraki, tematów analnych, czas nadszedł uwagę zwrócić na realia, na czasu prawdę, na wartości, których ludzie pragną, na przekór więc obowiązującym tendencjom etycznym i mentalnym, ja, Szymon Rybaczko, menadżer genialny, wylansuje brzydką laskę! Brzydką ekstatycznie, brzydką fatalnie, bez cycków, bez dupy, za to brzuchem i garbem, brzydką w taki sposób specjalny, nie mandarynkę ci wypadła komuś z torebki w solarium, ale klimat pielgrzymkowo-parafialny, jakby do Częstochowy szła na pieszo z Gdańska dzień piętnasty w Kubota klapkach, pijąc wodę z kałuż i żywiąc się osami, i gałęziami, bo grupą docelową będzie tu wymagający target chrześcijański, laskę, która nie śpiewa „kocham cię bardzo”, tylko totalnie odrzucona, wyśmiana, niekochana, garbata, porusza problematykę społeczną, syfu, zła, życia niskich standardów, ludzie z widowni rzucają w nią ogyzkami, szął, ekstaza, mieszanina litości i pogardy, widzę to oczami wyobraźni, to medialnie jest genialne, to jest dynamit.

SZYMON

No Sandra przypilnuj ją, zobacz jak płacze! No zrób coś, chyba jesteś chyba jej matką.

SANDRA

Człowieku, ty zwariowałeś, ty jedź od razu do szpitala w tej papie, a nie do pracy, kaftan fajny dostaniesz za darmo, będziesz sobie chodził w kaftanie, zarzucisz sobie na garniak, szyku zadasz. Popatrz na siebie, zgłupiałeś dziadzie, nadkwaśność ma, zakola, ma w kolanie blachy i zachciało mu się papy, idź się wypowiedać bo jeździłeś na te seszin, na te sangi i teraz zwariowałeś, kolczyk jeszcze daj sobie zrobić na żyłakach.

SZYMON

Nie słucham tego co mówisz generalnie z zasady. Ale przy goleniu usłyszałem jakoś przypadkiem i czuję się nieswojo i może zdjąłbym to nawet i normalnie pojechał w marynarce, bo może rzeczywiście jest to trochę ekstrawaganckie. Ale budzi się we mnie zaraz opór jakiś taki, bunt z czasów dawnych, napad kontestacji.

Pauza

Co, co, nie podoba ci się papa? Masz coś do mojej papy torbo.

Do Sandry

Ty mną pogardzasz? Ty co ideały sprzedawaś za Jean Louis David i od Prady po domu ciapy, dywany i złote firany, i Skodę Fabię, ja ci powiem: tanio je sprzedawaś i nie ty mi teraz będziesz mówić, że ja mam żyłaki.

SANDRA *Nagrywa na dyktafon*

Szymon. Idź do psychiatry. Ty mnie przerażasz, ty kiedyś mówiłeś wolniej, normalniej, ja się ciebie obawiam, to przez te twoje buddyzmy, sangi, kocią wiarę, pogięły ci się blachy, ty idź coś zrób, zjedz normalnie jak człowiek kiełbasę, a nie te kłykcie, ten czerpany papier, skup się, zrób coś, zobacz, umarł Papież.

JAZDA SAMOCHODEM

SZYMON

Wychodzę, już ruszam, jadę samochodem, choineczki zapachowej wdycham przepiękny aromat świeży, jodłowy, czuje się dobrze – tak postanawiam, jeszcze lepiej wyglądam, i prawie jest jak w osiemdziesiątym piątym. Coraz częściej w myślach do tamtych lat powracam.

Aleje Jana Pawła. Jakaś mi idiotka zajeżdża drogę, jeszcze się patrzy, czoło pokazuje palcem. Ty jedź do agencji, wymyślaj reklamy, ty z poduszkami marynaro. Italo disko słuchałaś? W Budapeszcie na Patelni dilaowałaś kryształami, a ja przed polewaczką uciekałem i teraz żyjemy w jednym mieście, w jednym państwie. Ty szyby sobie załóż przyciemniane, ale nie z folią tylko szyby nowe przyciemniane całe.

BRANŻOWE WIADOMOŚCI

Szymon śpiewa standard S. Retro

SANDRA

Retro jakieś fochy strzelać zaczął?

SZYMON

Ktoś mu podobno teksty, które dla niego układałaś na polski przetłumaczył.

Szymon z Sandrą oglądają telewizję

I tak tylko na nim ostatnio traciłem. Teraz z Koniów trasy i płyt sływa kasa. Wszystko się układa, królem jestem branży.

Słychać muzykę w telewizorze przebój zespołu „falaki”

SANDRA

Muzyczny tokszoł.

SZYMON

Znam tego pedała, co to prowadzi Mak Robert

SANDRA

Znany z walki z nadwagą nieudanej.

SZYMON

Patrzę i nie wierzę.

Czy nie można już ufać nawet uszom i oczom swoim własnym. W chwili pierwszej myślałem, że to *Uważaj z nami*,

SANDRA

identyczny aranż i linia wokalu...

SZYMON

Piosenki przeze mnie wylansowanej kserokopia skanu.

Ale sam nie wiem jeszcze, bo to dziecko ryczy jak zarzynane.
No Sandra przypilnuj ją, zobacz jak płacze! No zrób coś, cha jesteś chyba jej matką.

Sandra nie reaguje, Szymon podgłośnia pilotem muzykę i chwilę w skupieniu słucha

SZYMON

Mak judasz i zdrajca, pytanie zadał „Co z Koniami?” a wokalista odpowiada

SANDRA

„Konie to przeszłość, Konie to pasmanteria, Konie to żenada”...

SZYMON

I szlak mnie trafił.

Po części, że ze mnie zrzynają, ale raczej, że na to popuszczanie wpadli, bo jasne, człowieka drugiego podczas defekacji każdy chce zobaczyć, więc mają teraz pełne sale. Ludzie ich kochają.

JAZDA SAMOCHODEM

SZYMON

Na to wspomnienie gazu dodaje wszystkich wymijając.

Już i tak jest kwestią dni, jak im pokażę, kto jest branży królem realnym, czuję się dobrze i not punks dead.

Rondo Babka, światła a tu patrzę, jakiś leży na pasach, i raczej nie dlatego, że zasnął, bynajmniej, pewna satysfakcja jak się widzi taką masakrę, łąził facet z rana, jeszcze mu się bułki wysypały z tej, z siatki, a w domu dzieciaki na śniadanie czekają, a tu nie ma śniadania. Do większej takiej siatki się przeniosło w zestawie z tatą.

Żarty żartami, a swoją drogą to jest właśnie cały absurd miasta. Dobrze, że dzieciak na to nie patrzy, siedem miesięcy córka skończyła w marcu, ale to gdzieś się wszystko w mózgu odkłada.

SANDRA

Ty mnie przerażasz, ty kiedyś mówiłeś wolniej, normalniej, Szymon.

SZYMON

Idę do tego psychiatry. Czarujący jakiś może w moim wieku facet, może trochę starszy.

U PSYCHIATRY.

PSYCHIATRA

O, super ma pan tą papę. (*w sensie jest pan zdrowy – diagnoza ostateczna*)

Szymon nie podejmuje tematu

Od słowa do słowa, no nieważne, w każdym razie rozmowa zeszła na dzieciaki.

P o r ó d

SZYMON

I pierwszy raz mam się komu pożalić, bo tajemnica lekarska, to mnie jakoś tak otwarło, i jak za ten rodzinny poród tysiąka zapłaciłem!

Za kurwa błada wybaczą państwo największą w życiu estetyczną jaką miałem traumę tysiąka,

PSYCHIATRA

No, kosztowna sprawa.

SZYMON

Zobaczyć jak żona robi kupę i siku to mogłem sobie za darmo bez innych świadków, a tu stoi konsolium lekarskie - całe, latają flaki, Monty Python

PSYCHIATRA

Monty Python

SZYMON

...niech pan ją za rękę złapie,

PSYCHATRA

...no niech pan złapie!

SZYMON

...niech pan ją za rękę złapie,

Przerzucają się tymi słowami i namawiają się do złapania.

PSYCHATRA

To całkiem normalne (*w sensie jesteś zdrowy – diagnoza ostateczna*)

SZYMON

Współzycie wygasło między nami seksualne, no jakoś tak szczerze mówiąc śmiercią naturalną, to przecież nic z nią wspólnego nie miało.

PSYCHATRA

Ani że się jakoś specjalnie roztyła po dziecku czy rozstępy jakieś miała?

SZYMON

No po prostu jakoś tak mi zeszło ciśnienie z pewnych części ciała.

PSYCHATRA

Że człowiek dojrzewa naturalna sprawa.

SZYMON

Wszędzie nasrane, tylko toi toi tu jeszcze wstawić, a do dużego kupić dmuchane bagno i posypać wszystko od ziemniaków obierkami. No to jej mówię, zbudź się babo, zrób z tym coś, co tu jest grane?

PSYCHATRA

No i fajnie! (w sensie jesteś zdrowy – diagnoza ostateczna)

SZYMON

No i fajnie!

Mówię o problemach o żyłkach, jak stary czuje się czasem, stary zwyczajnie, że przegrałem życie czasem mi się zdaje.

Mam te wszystkie rzeczy, ekspresy do kawy, a używać ich mi się nie chce wcale, kurzu tylko się na tym robią dziady, o skurwysyństwie panującym w branży – robię casting, przychodzą te co zawsze, odchudzone, pryszczę czymś pozaklejane, garb przypudrowany, kostium kąpielowy pod płaszczem, na biurku się kładą i myślą, że mi wiesz... chcą możliwości prezentować wokalne, ta tu kłęczą

C a s t i n g

PSYCHATRA

Bo zawsze tak jest. W którejś tam chwili, casting zmienia się w festiwal ogólnych płaczów i świętokrzyski lament.

PSYCHATRA

Jak pan chce, to ja uklęknę przed panem.

SZYMON

Nie mam pracy!

PSYCHATRA

A może szuka pan kogoś do sprzątania mieszkania?

PSYCHATRA

Będę myć podłogę rękami.

SZYMON

Wycierać włosami i polerować twarzą, bardzo tanio.

PSYCHIATRA

Ja proszę błagam. Am a in your headlights rabbit. Tu jest moje curriculum vite. A w ogóle to mój kuzyn mieszkał kiedyś w bloku z panem, tylko w innej klatce. Miał twarz, włosy, na pewno pan pamięta...

SZYMON

Basta, proszę mi przestać jęczeć i płakać. Co sobie myśli pani do cholery jasnej? Tak jestem bogaty, jestem bogaty, jestem bogaty, przyznaję, to co? To mam się z tego powodu pochłastać? Myśli pani, że ja jestem od tego szczęśliwszy niż pani? Jedzenia mam pełno, i co z tego jak mi się jeść nie chce wcale. Rzeczy jakiś mam pełno, gratów i tylko mi się na tym kurz gromadzi. Są chyba jakieś instytucje, PCK kontenery z ciuchami stoją na kroku każdym. Nikt nie ma dzisiaj łatwo, też mam żyłaki, córka z białkową skazą, z żoną mi się nie układa i do kogo ja iść mam. I tak piętnasta, szesnasta, dwudziesta czwarta.

PSYCHATRA

Nadwerężasz układ centralny

SZYMON

Doła łapiesz, cztery wypijasz kawy.

PSYCHATRA

Nie pij tyle kawy. *(w sensie jesteś zdrowy – diagnoza ostateczna)*

Psychiatra zerka na zegarek. Szymon chce zapłacić.

PSYCHIATRA

Rybi, oszalałeś?!

Szymon się wzruszył, że nie musi płacić, chce wychodzić.

PSYCHIATRA

Acha. Coś mi się przypomniało, jest taka sprawa, może coś być staremu ziomowi największemu przyjacielowi poradził. Siostrzenicę mam muzycznie bardzo utalentowaną, brzydka dziewczucha, powiem ci szczerze strasznie, no dzieciaki na ulicy no wprost dawniej przed nią uciekały, skór od makreli jej kiedyś do buzi napchały, to siostra ją wypuszczać przestała, sam trochę się jej obawiam, chłopaka nigdy nie miała, jakiemuś piosenkarzowi podobno dała, który ją zostawił, przez co w depresję wpadła, więc keyboard jej kiedyś taki kupiła moja siostra, tzn. jej matka, yamaha, żeby nie zgłupiała, dziewczyna grała, grała, i teraz napierdala jak stara, wszystkie zna standardy, wszystko umie zagrać, cztery pory roku, motywy różne z Mozarta, tak się zastanawiam, czy nie mógłbyś jej gdzieś pchnąć, komuś powiedzieć coś w temacie? No brzydka jest strasznie aż żal mi i ja się nie znam na temacie, ale gdyby może miała gorset jakiś, jakąś charakteryzację...

SZYMON

Oczywiście, sprawdzę, ja to może nie całkiem, ale może kogoś brzydkiego szuka ktoś z kolegów akurat w branży. To na razie za dni parę koniecznie zadzwoń.

STRATEGIA WATYKANU

Do Sandry

Czemu ci ludzie tak płaczą, kupują te znicze

SANDRA

Tu dywany z Papieżem w oknach powieszzone, kwiaty...

SZYMON

Przecież oni za nie płacą, o czymś to świadczy.

SANDRA

Bo chociaż Papież nie był ładny ani ładny, to miał rozgłos medialny.

SZYMON

Zupełnie nowa strategia medialna, bo oto są społeczne nowe zainteresowania.

SANDRA
Co?

SZYMON
Ludzie nie chcą już dłużej zła, fekaliów, seksu z psami, małżeństw księży z księżkami. Małżeństw jednych małżeństw z innymi małżeństwami.

SANDRA
Ludzie chcą teraz jakichś wartości, tradycyjnych takich. Dobro, zło, ojczyzna, nienawiść.

SZYMON
Bo tu facet wraca do domu, baba mu kotlet podaje, telewizor włącza, a tam laski wymachują cycami.

SANDRA
A tutaj z kolei w sejmie debata, czy jak się pokaże tutaj te włosy to już jest pornografia.
No spokój dajcie, to się w końcu znudzić musiało.

SZYMON
I się wreszcie przejadło. Ja tego świadomość miałem od dawna. Choćby jak wtedy Retru kazałem iść do szpitala z tymi pomarańczami., ale wtedy społeczeństwo nie było gotowe na takie innowacje, ale teraz wszystko jest inaczej. Na takiego Retra Stacha geja i masona koncert przyjdzie osób sto piętnaście a na Papieża pogrzebie tyle samo siedzi w jednej ławce, bez żadnej zorganizowanej promocji medialnej. Wnioski są jasne. Late poproszę. Wylansuję brzydką laskę. Raz dw, telefonów parę.

PITZ GWIAZDA

SZYMON *do Sandry*
Z tą siostrzenicą się umawiam. W filozoficznej jadłodajni.

Psychiatra wprowadza Patrycję

SANDRA
O Kurwa!

SZYMON
Czy to jest profesjonalne?

Od razu, że to ona poznaję.

PATRYCJA
Patrycja pitz

Wskazując instrument

Yamaha

SZYMON

Wielki talent! Wielki talent! Absolutny z mojej strony zachwyty. Udało się, kurwa udało.

Do psychiatry

Jest idealnie prawie, tylko parę przyszczy z czubkiem białym trzeba jej przykleić i włosy wysmarować olejem jakimś.

SANDRA

Jest image opracowany, są aranże, jedyna kwestia która pozostaje otwarta jest kwestia tekstów.

SZYMON

Sam mógłbym to machnąć jedną ręką, ale plan mam taki, że to musi napisać jakieś nazwisko znane.

SZYMON

Pitz hip hopu gwiazdą zostanie.

SANDRA

A ta Maślowska jakaś?

SZYMON

Dzień dobry, czy z Maślowską Dorotą rozmawiam?

SZYMON

Z tej strony, na pewno pani o mnie słyszała, Szymon Rybaczko, specjalista mediów i spraw medialnych, z pewną propozycją taką, ja żadnych książek pani powiem szczerze nie czytałem może do przekroju felietonów parę, to było świetne naprawdę, mocne, szczerze, pełne wewnętrznej prawdy, literatura wspaniała, Dostojewski, Beckett, Musil czy choćby Roman Bratny, my właśnie takiego czegoś do naszego projektu szukamy. Fabularnie jest sytuacja taka, że brzytka dziewczyna, przez wszystkich pomiatana, dzieciaki na podwórku w nią skórąmi od makreli rzucają, w tle Polska Ce, trudne realia, konsumpcja, kapitalizm... no na pewno wie pani jak to tam lirycznie przedstawić. Trochę przekleństw, bo to ma być manifest prawdy i żeby papierosów nikt w fabule nie palił, bo to nie przejdzie. To co myślę, że pani się zgadza. A jeszcze potem wszystko pani wyjaśnię. Bo ta brzydka dziewczyna właśnie, jest romans taki, ona i jeden facet właśnie, zna pani Stanisława Retro piosenkarza? No właśnie. Tak samo jak z panią – ktoś jest gwiazdą gwiazdą a potem któregoś dnia się budzi i już nie jest ani sławny ani żaden. No właśnie, takie są realia medialne. Więc żeby ta Patrycja, bo Patrycja nazywa się ta hip hopu którą promujemy gwiazda, śpiewała o z tym Stachem romansie rozumie pani metatekstualność, dwie pieczenie nad jednym gazem. Może pani wykorzystać autobiografizm, zamieścić parę przemyśleń własnych. I jeszcze aneks mały, że on ten Stachu jest homoseksualny, to bardzo ważne, więc to też trzeba by tam uwzględnić fabularnie, że tu romans z babą a on kompletnie niezainteresowany, no na pewno pani da radę. Jedenaście przez dwanaście Północ Praga, te za mostem, takie slumsy? Będę na pewno będę.